Rok XII. Nr. 104. | Sosnowiec, środa 14 kwietnia 1937 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘ[illegible]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Redakcji, Ad[illegible] i Dru[illegible] owiec, 1a

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Kr[illegible]wej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Krwawe pojedynki artyleryjskie

na frontach Madrytu i Guipozcoa

MADRYT, 14. 4. PAT. Agencja Havasa donosi: Wczoraj o godz. 16-tej rozgorzały ponowne walki na odcinku Casa del Campo. W chwili gdy kolumny powstańcze poczęły schodzić ze stoku góry Carabitas, artyleria rządowa otworzyła gwałtowny ogień zaporowy. Wojska rządowe powstrzymały gwałtowny atak oddziałów marokańskich.

Druga fala ataku skierowana była w kierunku starego cmentarza w Casa del Campo i drogi kastylijskiej. Powstańcy usiłowali za wszelką cenę przywrócić połączenie z dzielnicą uniwersytecką. Artyleria rządowa ostrzeliwała dwa odcinki, jeden, na którym znajdowały się atakujące wojska powstańcze i drugi o 200 mtr. poza pierwszymi liniami, celem uniemożliwienia powstańcom otrzymywania nowych posiłków.

Najkrwawsze walki toczyły się koło godz. 20-tej, po czym nastąpiło pewnego rodzaju uspokojenie. Wojska rządowe utrzymały swe pozycje na wschód od wzgórza Casa del Campo.

Sytuacjo strategiczna w dzielnicy uniwersyteckiej nie uległa żadnej zmianie. Odcinek ten ma obecnie połączenie z pozycjami powstańczymi jedynie na szerokości 350 mtr.

Wojska rządowe zdobyły część okopów, położonych naprzeciwko szkoły rolnictwa.

BILBAO, 13. 4. PAT. Komunikat oficjalny dowództwa rządowej armii północnej głosi, że na froncie Guipuzcoa trwa pojedynek artyleryjski. Poza tym na wszystkich odcinkach trwa intensywny ogień karabinów maszynowych i moździerzy, zwłaszcza na odcinku Eibar.

Na froncie baskijskim pod Alava artyleria rząd ostrzeliwała jednocześnie z bombardowaniem powietrznym stanowiska powstańcze, niszcząc umocnienia polowe.

Na froncie Burgos artyleria rządowa skutecznie ostrzeliwała stanowiska powstańcze pod Berretin, wyrządzając poważne szkody. Na froncie asturyjskim okręt powstańczy bombardował dziś z rana okolic portu Musel. Artyleria nadbrzeżna zmusiła statek do odwrotu.

W Oviedo artyleria rządowa zniszczyła kilka gmachów.

Na odcinku Excamplero trwa kanonada oraz ogień karabinów maszynowych.

Parowiec angielski

zajęli powstańcy

PARYŻ, 13. 4. Z St. Jean de Luz donoszą, że u północnego wybrzeża hiszpańskiego krążownik powstańczy „Almirante Cervera" zatrzymał brytyjski parowiec nieznanej nazwy. który został następnie skierowany do portu powsatńczego Ferrol.

„Almirante Cervera" nadał przez radio ostrzeżenie, w którym komunikuje, że każdy okręt brytyjski, jaki napotkany będzie w obrębie hiszpańskich wód terytorialnych zostanie zatrzymany, lub zatopiony.

Przed wizytą min. Becka

w Bukareszcie

BUKARESZT, 13. 4. Prasa rumuńska na czołowych miejscach przynosi wiadomość o mającej wkrótce nastąpić rewizycie min. Becka w Bukareszcie. „Adverul" przewiduje, że przyjazd min. Becka nastąpi prawdopodobnie w końcu maja lub w pierwszych dniach czerwca.

Czy dojdzie do zbliżenia

między Niemcami a Rosją?

RZYM, 13. 4. Korespondent dyplomatyczny agencji Stefani donosi, iż mimo urzędowych zaprzeczeń w kołach komunistycznych utrzymują z całą stanowczością, że niemieckie czynniki kierownicze dążą do zbliżenia z Rosją Sowiecką, aby ją odciągnąć od Francji. Te same koła mają podkreślać, iż usiłowania te wydają się logiczne, gdyż Paryż nigdy nie chciał w całej pełni wprowadzić w życie paktu z Moskwą, a nawet kilka tygodni temu pod naciskiem Anglii usiłował przeprowadzić tego rodzaju interpretację paktu francusko - rosyjskiego, która odebrałaby układowi całe jego znaczenie.

Włoska agencja urzędowa widzi w tych pogłoskach komunistycznych manewr, którego celem jest zmuszenie Francji do przyjęcia zobowiązań militarnych w stosunku do Rosji Sowieckiej.

Z drugiej strony pogłoski tego rodzaju utrzymują się nietylko w kołach komunistycznych i fakt coraz większego zbliżenia pomiędzy Niemcami i Rosją Sowiecką na polu nietylko gospodarczym jest niewątpliwy.

Groźne powstanie w Indiach

Krwawa rozprawa z szalonym fakirem

LONDYN, 13. 4. Wojna oddziałów angielsko - hinduskich z plemionami Tori Khel Waziri na północno - zachodniej granicy Indii, zupełnie nieoczekiwanie przybiera coraz groźniejsze rozmiory.

Ukryte na skalistych zboczach szczepy górali zaatakowały kolumnę złożoną z 45 samochodów ciężarowych eskortowanych przez 4 samochody pancerne oraz przez samoloty. Mimo, że Anglicy mieli wiele karabinów maszynowych, mimo, że współdziałały z nimi samoloty, że w nocy nadeszły posiłki, złożone z samochodów pancernych i karabinów maszynowych,

musieli dokazywać cudów bohaterstwo, gdyż groziło im wycięcie w pień

Dopiero gdy przybyły nowe eskadry samolotów angielskich, wojownicy „szalonego fakira" z Ipi wycofali się do swych kryjówek górskich.

Straty angielskie były bardzo duże **w bitwie poległ jeden major, dwaj kapitanowie, trzej porucznicy oraz 30 żołnierzy.**

Rany odniosło pięciu oficerów, wśród nich również jeden major, oraz 30 żołnierzy. Kilka samochodów transportowych zostało uszkodzonych.

Następstwem zwycięskiej bitwy było przyłączenie się do fakira z Ipi kilku lojalnych dotychczas szczepów, tak że

powstanie przenosi się już do środkowego Waziristanu.

Władze angielskie postanowiły z całą bezwzględnością stłumić powstanie. Do Waziristanu wysłano nowe eskadry samolotów, a ponad to w drodze znajduje się 5000 żołnierzy ekspedycji karnej. Ekspedycja wa za zadanie ujęcie czerwonobrodego „szalonego fakira", lub też zmuszenie go do opuszczenia kraju. wówczas bowiem powstanie, pozbawione wodza, wygaśnie samo.

Urzędnicy państwowi

domagają się 10 proc. dodatku drożyźnianego

WARSZAWA, 13. 4. Na tle wzrastających kosztów utrzymania, zarząd główny Stowarzyszenia Urzędników Państwowych powziął uchwałę, którą pracownicy państwowi domagają się wypłacenia 10 proc. pensji tytułem jednorazowego dodatku drożyźnianego.

Uchwała stwierdza dalej, że Stowarzyszenie Urzędników Państwowych wierzy w powodzenie akcji rządu, zmierzającej do ukrócenia spekulacji i w akcji tej będzie współdziałało. — Póki jednak ceny nie spadną do poprzedniego poziomu, należy załatać lukę, powstałą w budżetach pracowniczych. Według obliczeń S. U. P. potrzeba na ten cel około 7.5 milionów złotych, tyle bowiem stanowi 10 proc. miesięcznych pensji urzędniczych.

— Ale taki dodatek jednorazowy — mówią urzędnicy — tylko w tym wypadku uratuje naszą sytuację, o ile zahamowanie zwyżki cen będzie dostatecznie szybkie.

Walka z drożyzną

Kontrola cen w stolicy

WARSZAWA, 13. 4. W wyniku ostatnich obrad rządu w sprawie zwalczania lichwy żywnościowej, rozpoczęto we wtorek na terenie stolicy generalną lustrację miejsc sprzedaży żywności i artykułów pierwszej potrzeby.

Lustracją kierował osobiście komisarz rządowy na miasto stołeczne Warszawę wojewoda Jaroszewicz. — Brało w niej udział około 120 urzędników, którzy od godziny 7 rano w przeciągu 10 godzin zbadali na terenie całego miasta kilka tysięcy punktów sprzedaży chleba, mięsa itd., sprawdzając, czy stosowane są obowiązujące cenniki.

Protokuły spisane kupcom uprawiającym lichwę żywnościową skierowano natychmiast do starostwa grodzkiego, gdzie będą one doraźnie załatwione w pierwszej kolejności przez sąd starościński.

Rezerwat historyczny

pod Krzywopłotami

WARSZAWA, 13 .4. Teren historycznego pobojowiska pod Krzywopłotami w powiecie olkuskim będzie ogłoszony za rezerwat.

W tym celu powstał komitet, na którego czele stanął gen. Kazimierz Schally, a jako zastępca prezesa dr. Władysław Dziadosz — wojewoda kielecki.

Zebranie organizacyjne komitetu odbędzie się 14 kwietnia w biurze szefa gabinetu wojskowego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Kto wygrał na loterii?

We wczorajszym pierwszym i drugim ciągnieniu Państw. Lot. Klas. padły główne wygrane:

Zł. 50.000 — 150083.
Zł. 15 000 — 152387 174682
Zł. 10 000 — 47135 166084.
Zł. 5 000 —44518.
Zł. 2.000 — 34759 70559 88178 113769 161198.
Zł. 1000 — 74483 75449 7705[illegible] 190197 191796.
Po 500 zł. 22025 63697 69140 71460 90073 116056 173139 138051.
Po 400 złotych 15754 38916 39595 42714 69618 82827 97605 119143 129783 140636 186947 185059 188526.
Po 300 złotych 13534 17984 69967 71979 74178 74579 101539 105288 122069 136111 140275 149989 154742 174148 178840.
Po 250 złotych 75 8898 10263 22068 22257 41645 43682 44376 55196 66715 93361 98820 113883 115172 125994 131826 147979 1544412 167520 168454 171897 172068 180709 185729 191643

Masowe ucieczki abisyńczyków

do kolonii angielskich

LONDYN, 13. 4. Agencja Reutera donosi z Somalii brytyjskiej, że liczni Abisyńczycy starają się przejść granicę i schronić się w koloniach angielskich. Przeszło tysiąc mężczyzn, kobiet i dzieci, w tym wielka ilość rannych. usiłowało w dniu wczorajszym opuścić Abisynię.

Trzymotorowy samolot włoski przeleciał wczoraj po południu nad wsią Borama na granicy brytyjskiej, starając się zawrócić zbiegów. Po drugiej stronie granicy słychać było od głosy ożywionej strzelaniny.

Miejscowi misjonarze angielscy zorganizowali pierwszą pomoc, zajmując się umieszczeniem zbiegów i pielęgnowaniem rannych.

Na szpaltach pism

JAK RASOWY KOŃ ARABSKI...

„Polityka“ (dawniej „Bunt Młodych“) poświęca długi artykuł wstępny pt. „Obóz i rząd“ analizie sytuacji wewnętrznej w Polsce. Od razu we wstępie formułuje „Polityka“ tezę, że po śmierci Józefa Piłsudskiego całkowita niepodzielna władza znalazła się w rękach płk. Sławka i jego decyzje najwięcej ważyły, bo wszyscy rozumowali w ten sposób. „Pogódźmy się rządami Sławka, bo inaczej grozi nam wojna domowa“. Ta właśnie obawa stanowi kapitał mogący zapewnić każdemu rządowi długie lata spokojnego rządzenia — twierdzi „Polityka“:

„Ale pod pewnym warunkiem. Że będzie rządem silnym. Polacy są jak rasowy koń arabski: czują odrazu rękę jeźdźca. Jeśli ręka jeźdźca jest twarda — koń idzie równo. Gdy tylko rwie, gdy tylko się waha, gdy nie wie w którą stronę nią kierować — koń zaczyna wierzgać, niecierpliwić się, stawać dęba“.

Obecnie w całym ruchu wewnętrznym pojawia się współczynnik o zdecydowanym ciężarze gatunkowym, to jest deklaracja płk. Koca, wyznaczająca kierunek na prawo.

Przechodząc do omówienia wzajemnego stosunku O. Z. N. i rządu zaznacza „Polityka“:

„Obóz płk. Koca jest obozem prorządowym. To znaczy — bo to tylko znaczyć może — jest obozem rządowym. To jest najistotniejsze. Inaczej—gdyby nie miał być rządzącym — musiałby być organizowany zgoła inaczej, inną metodą przede wszystkim. Założeniem obozu jest, iż tą drogą uzyskuje się wpływ na rządy“.

Na uzasadnione tezy, że stronnictwo prorządowe musi być stronnictwem rządzącym, znajdujemy szereg przykładów bardzo przekonywujących i w życiu już sprawdzonych. To też „Polityka“ wyraża przekonanie, że władza musi przejść w ręce płk. Koca.

—000—

Z KRAJU

Urząd gminny

W KUŹNI DWORSKIEJ.

W powiecie skierniewickim urząd gminy Dębowa Góra, liczącej prawie 4.500 mieszkańców, obiera sobie za siedzibę starą kuźnię.

Kuźnia bowiem, to jedyny budynek na gruncie, będącym własnością zarządu gminnego. Od lat paru gmina ma zamiar pobudować własny, bardziej odpowiedni lokal. Ale, niestety, jak dotąd nie stać ją na to. Nie stać ją również na opłacanie czynszu za zajmowanie budynku cudzego tymbardziej, że odpowiedniego w najbliższej okolicy nie ma.

18 tys. złotych

NA PIERSI ŻEBRAKA.

W okolicy Tomaszowa Mazowieckiego zmarł nagle na drodze wiejskiej nieznany nikomu żebrak.

Jakież było zdziwienie przechodniów, gdy zamiast poszukiwanych dokumentów znaleźli na szyi zmarłego zawieszony woreczek, w którym znajdowały się banknoty.

Po obliczeniu okazało się, że żebrak nosił przy sobie 18.000 zł.

Zainkasował 10 tys. zł.

I ZNIKŁ BEZ ŚLADU.

Pow. Zakład Ubezp. Wzajemnych w Łucku doniósł policji, że sekwestrator tegoż urzędu Czesław Hruszowski zainkasował od płatników w powiecie okooł 10 tys. zł. i od dnia 5 kwietnia br. nie zgłosił się do służby.

Policja wszczęła poszukiwania za zaginionym.

Strajk włókniarzy

W BIAŁYMSTOKU.

W Białymstoku rozpoczął się dn. 12 t.m. powszechny strajk włókniarzy, mający podłoże ekonomiczne. Strajk objął wszystkie fabryki w Białymstoku, Supraślu i Michałowie. Ogółem strajkuje w Białymstoku około 4000 robotnikcw, zaś w pow. białostockim około 900, a zatem ogółem strajkuje około 5000 robotników. Przebieg strajku jest całkowicie spokojny.

Co słychać w Warszawie?

Hotel samochodowy — Strajk krawców — Przed 1-ym maja

Sprawa motoryzacji Warszawy jest najważniejszą kwestią dnia, lecz na przeszkodzie stoi brak garaży

W związku z tym na terenach dworca głównego, jak można zorientować się z projektu, przeznaczono duży plac, na którym stanie

„Hotel samochodowy“ na tysiąc samochodów.

Gmach garażu stanie tuż przy ul Marszałkowskiej na ulicy prowadzącej obecnie do dworca przyjazdowego i wznosić się będzie na wysokość 6 pięter. Na podstawie pobieżnych obliczeń koszt „Hotelu samochodowego“ wynosić będzie około 2.000.000 zł.

Zaledwie zlikwidowano parotygodniowy strajk okupacyjny szewców - chałupników, gdy powstał nowy zatarg. Tym razem w przemyśle odzieżowym. Na wielkim zebraniu pracowników krawieckich omowiano przystąpienie do akcji o zawarcie umowy zbiorowej, przy czym uchwalono rezulucję, w której

domagają się podzielenia skali zarobków na 4 kategorie i zagwarantowania 8-godzinnego dnia pracy.

Postulaty przedstawione Inspektorowi Pracy mają spowodować obustronną konferencję, przy czym w razie ujemnego wyniku pracownicy mają przystąpić do strajku. Mimo, że do terminu wiecu pracowników daleko, w osiedlach podstołecznych wybuchł niespodziewanie strajk krawców chałupników, dostarczających gotowych ubrań do stołecznych magazynów konfekcji męskiej. Dotychczas strajkuje przeszło 300 krawców, którzy domagają się podwyższenia płac o 25 proc. Mieszkońcy stolicy żyją od paru dni w niepewności, gdyż na terenie pracowników tramwajowych powstał konflikt na tle ekonomicznym. Na kilku masówkach robotniczych zebrani domagali się zniesienia specjalnego podatku, rozłożenia świątecznej zaliczki na raty i przywrócenia premii. Wysunięto także żądania

podwyższenia płac robotników publicznych do 10 zł. dziennie.

Przeprowadzone masówki spowodowały opóźnienie w ruchu tramwajowym. Na zebraniach wysunięto m. in. projekt, że w razie nie przyjęcia postulatów, przystąpienia do strajku okupacyjnego. O ile można sądzić na podstawie obustronnego porozumienia, to strajk należy uważać za zażegnany.

Wracając do zlikwidowanego strajku szewców-chałupników, trzeba zanotować objawy spekulacji. W wielu sklepach zdrożało obuwie, przy czym właściciele tłumaczą podwyżkę wygranym przez szewców strajkiem.

Obuwie zdrożało od 5 do 10 zł. na parze.

Należy zaznaczyć, że podwyższyły ceny nawet te sklepy, które w czasie strajku reklamowały się, że nie korzystają z pracy chałupników.

* * *

Od pewnego czasu w komisariacie Rządu toczą się konferencje zarządu miasta z przywódcami organizacyj socjalistycznych w sprawie święta 1 maja. Przedstawiciele organizacyj dążą do uzyskania pozwolenia na urządzenie wspólnego pochodu, na co władze kategorycznie nie godzą się. Organizacja PPS (C. K. W.) mimo usilnych starań nie otrzymała pozwolenia na urządzenia wiecu na pl. Marszałka Piłsudskiego.

Z powyższego wynika, że w dniu 1 maja nie będzie żadnych pochodów.

Decydujące zwycięstwo Van Zeelanda nad Leonem Degrellem





Onegdaj uzupełniające wybory parlamentarne w Brukseli, które były jednocześnie generalną próbą sił między obozem rexistów a partiami republikańsko - demokratycznymi, zakończyły się całkowitym zwycięstwem premiera Van Zeelanda, który został wybrany, zdobywając 276.816 głosów (75,89 proc.) podczas gdy wódz rexistów Leon Degrelle zdobył 69.342 głosów (19,95 proc.).

Wynik wyborów wywołał duże wrażenie nietylko w Belgii, ale i w całej Europie, oczekującej z napięciem rozwoju wypadków politycznych w Belgii.

Rexiści zdobyli o 5.000 głosów mniej, niż przy wyborach w roku ubiegłym. Pierwszy z lewej premier van Zeeland, drugi Leon Degrelle.

KUMEC—KROL LICHWIARZY

jeszcze raz stanął przed sądem

Przed sądem okręgowym w Katowicach rozpoczęła się sensacyjna rozprawa przeciw znanemu lichwiarzowi Lazarowi Kumecowi z Katowic, ul. Ligonia 6.

Akt oskarżenia zarzuca Kumecowi trojakie przestępstwa:

1) miał on namawiać do fałszywych zeznań Salo Żmigroda, Leona Goldsteina, Salomona Lublińskiego, Konrada Kocha, Maksa Majtlisa i Morycа Fuchsa, a to celem uniknięcia odpowiedzialności karnej za lichwę. 2) W r. 1932 i 1933 pożyczył Salo Żmigrodowi sumę około 50 tysięcy zł. za lichwiarskim oprocentowaniem, 3 proc. miesięcznie, w tym samym czasie pobierał od Benedykta Gruenbauma 20 proc. kwartalnie, a od Stefana Brodzińskiego 36 proc. rocznie. 3) Wyzyskując przymusowe położenie w jakim znalazł się Maks Majtlis, kupił na licytacji za sumę 5000 zł. rzekomo dla Majtlisa jego meble wartości 25 tys. zł., a gdy Majtlis owych 5 tysięcy odrazu gotówką oddać mu nie mógł, zażądał zabrania mebli z mieszkania Majtlisa i zapłacenia sobie — niezależnie od 1? proc. zwykłego oprocentowania — jeszcze zapłacenia po 2 i pół proc. miesięcznie od weksli, jakie dał mu Majtlis na pokrycie owych 5000 zł.

O fakcie tym Majtlis zwierzył się Żmigrodowi. W czasie śledztwa początkowo składał wykrętne zeznania, chcąc — zapewne nie bez powodu — ratować Kumeca, w końcu jednak opowiedział wszystko szczegółowo.

Oskarżony znany jest jeszcze z czasów przedwojennych jako zawodowy lichwiarz,

pobierający nieraz powyżej 100 proc. rocznie i nie jednego człowieka doprowadził już do ruiny. Także o nakłanianie do fałszywych zeznań nie po raz pierwszy jest Kumec oskarżony. Fakty te przemawiają w myśl aktu oskarżenia za tym, by uznać Kumeca przestępcą zawodowym.

Miał on już kilkakrotnie rozprawy o lichwę, tak przed sądem w Katowicach jak i w Sosnowcu.

Między innymi sąd okręgowy w Katowicach na podstawie ustawy amnestyjnej umorzył mu kary za lichwiarskie procenty, pobierane przed dniem 1.9. 1932 r. Rozuchwaliło to widocznie Kumeca, który po tej dacie wziął się do łupienia skóry z ludzi z nie mniejszą niż uprzednio gorliwością.

Oskarżony na razie do winy się nie przyznaje. W czasie wczorajszego przesłuchania oskarżony tłumaczył się, że procent pobierał ustawowy a reszta to były jego diety za podróże (w ministerialnej wysokości) lub, że nadpłacone odsetki potem zwracał. Na pytanie sądu, czy twierdzenia te może poprzeć jakimikolwiek dowodami odpowiedział, że nie może, ponieważ swe

księgi handlowe spalił

w obawie przed rewizją władz skarbowych.

W ogóle oskarżony w zeznaniach swych stara się w oczach sądu przedstawić jako dobroczyńca ludzkości, wspomogający hojnie biednych, no a że przy tym zarobił coś nie coś, to, nie jest żadna wina... Zwłaszcza odnośnie sprawy mebli Majtlisa oskarżony twierdzi, że gdyby meble był zabrał, tak jak to zrobił komuś innemu jakiś jego współwyznawca w Będzinie czy Sosnowcu, to za wydane 5000 zł., miał by 25.000 zł.

I takiego dobrego interesu, on Kumec nie zrobił przez dobre serce,

przez prostą litość nad uciemiężonym dłużnikiem, któremu chciał po prostu pomóc, ale nigdy go pognębić. Innymi słowy, fakt, że Kumec siedzi na ławie oskarżonych jest jego zdaniem tylko dowodem czarnej niewdzięczności ludzkiej.

Wczoraj sąd przystąpił do przesłuchania świadków, których jest razem 25.

O los 400 tys. warsztatów pracy

Głos rzemiosła przeciw zwyżce cen

Zjazd Izb rzemieślniczych, który odbył się w dn. 10 b. m. w Warszawie powziął uchwałę, występującą w stanowczy sposób

przeciw zwyżce cen i witającą z uznaniem powołanie przez rząd komisji kontroli cen.

Polska stanowi teren, w którym rzemiosłu przypada bardzo ważna rola w dziedzinie przetwarzania surowców i półfabrykatów. Nasz poziom uprzemysłowienia nie jest tak wysoki, by wypierał rzemiosło z pozycji, zajętych przez nie w ciągu minionych stuleci.

400.000 warsztatów rzemieślniczych tworzy olbrzymi społecznie i gospodarczo zupełnie uzasadniony teren pracy przetwórczej,

który długo jeszcze, a w pewnych gałęziach bodaj nigdy, nie da się zastąpić maszynową i mechaniczną produkcją fabryczną.

A w tej pracy rzemiosła dwa składniki odgrywają główną rolę: praca rąk ludzkich i surowiec lub półfabrykat. Trzeci składnik: narzędzia do pracy, to nie — jak w produkcji mechaniczno-fabrycznej — najgłówniejszy element, lecz czynnik pomocniczy, ułatwiający pracę rąk.

W tym stanie rzeczy

dla rzemiosła kwestia poziomu cen odgrywa decydującą rolę.

Zdolność konkurencyjna rzemieślnika staje się fikcją z chwilą, gdy cena surowca lub półfabrykatu, którym się w swej pracy ręcznej posługuje, idzie nadmiernie w górę. Szewc, gdy wzbiera fala drożyźniana na skóry, nie może wyprodukować obuwia, które wytrzymałoby konkurencję na rynku wewnętrznym. Tak samo jak i drożyzna środków żywności uniemożliwiłaby czeladnikowi w warsztacie rzemieślniczym utrzymanie stopy życiowej na ustalonym poziomie. Jak wreszcie podrożenie prymitywnych narzędzi pracy — w danym wypadku igieł dratew itd. — musiałoby zachwiać kalkulacją i zdolnością konkurencyjną.

Jakikolwiek dział rzemiosła weźmiemy pod uwagę, wszędzie spotkamy te same objawy i te same następstwa. Stolarz natychmiast wyczuje trudności, gdy nastąpi

raptowna i spekulacyjna zwyżka drzewa, gwoździ, kleju itd.

blacharz, gdy wyśrubowana zostaje cena blachy i koksu itd. itd.

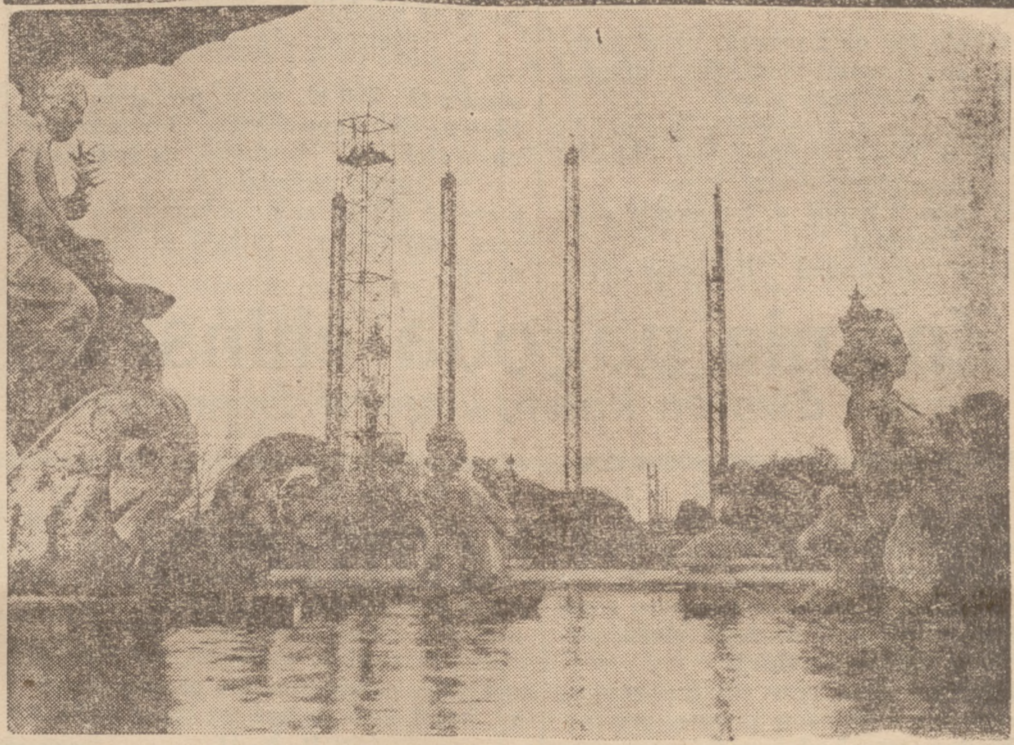
I dlatego też słusznie podnosi rzemiosło głos ostrzeżenia przed falą drożyźnianą.

Sprawa jest ważna i dla rozwoju naszego rzemiosła decydująca. Musi też być rozwiązana w duchu postulatów ostatniego zjazdu Izb rzemieślniczych, domagających się bezwzględnie go przeciwstawienia się fali drożyźnianej, obejmującej surowce, półfabrykaty i narzędzia pracy, używane w rzemiośle.



WŁADZE ORGANIZACJI WIEJSKIEJ OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO.

Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adam Koc powołał tymczasowe prezydium organizacji wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego z sen. Andrzejem Galicą, jako przewodniczącym na czele. Na zdjęciu naszym sen. gen. Andrzej Galica.



PRZED OTWARCIEM WYSTAWY ŚWIATOWEJ W PARYŻU.

Już tylko trzy tygodnie dzielą nas od terminu otwarcia Wystawy Światowej w Paryżu, na której zostaną zademonstrowane najnowsze zdobycze świata w dziedzinie techniki i najwspanialsze okazy sztuki. Na Wystawie będzie, jak wiadomo reprezentowana Polska, która prócz własnego reprezentacyjnego pawilonu uzyskała również szereg stoisk w pawilonach ogólnych i przemysłowych.

Reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające fragment końcowych prac przy monumentalnej bramie na terenie Wystawy od pl. Zgody.

Kurs referentów i instruktorów WYCHOWANIA OBYWATELSKIEGO.

W ubiegłym tygodniu, pod przewodnictwem Szefa W. I. N. O., pana pułkownika dypl. L. W. Koca, odbył się w Warszawie i został zakończony kurs referentów i instruktorów wychowania obywatelskiego w organizacjach przysposobienia wojskowego i pokrewnych, zorganizowany przez Komitet Koordynacyjny przy Wojskowym Instytucie Naukowo — Oświatowym MS. Wojsk. W kursie - konferencji wzięło udział około 500 przedstawicieli różnych organizacji społecznych. Z ramienia Zarządu Okręgu Zagłębia Dąbrowskiego Związku Podoficerów Rezerwy, odbyli pp. Stefan Nowocień Michał Solecki z Sosn...

W OCZEKIWANIU KAZNI

ostatnich starych gwardzistów rewolucji

Wykluczenie Bucharina i Rykowa z szeregów partii komunistycznej zrozumiane było przez prasę europejską jako oznaka, że ci dwaj towarzysze Lenina unikną sądu i stracenia. Mówiono, że Stalin ograniczy się zesłaniem Bucharina i Rykowa na Sybir i nie zażąda krwi tych bodaj że ostatnich „starych gwardzistów" rewolucji.

Pogłoski te znajdowały potwierdzenie w tym fakcie, iż Bucharin i Rykow, pociągnięci do sądu partyjnego (na ostatnim plenum CK partii) trzymali się hardo i **odmówili „dobrowolnego przyznania się do winy".**

Ale tu nagle powiał wiatr inny.

„Izwiestia" zamieściły sążnisty artykuł niejakiego A. Sorina, odsądzający Bucharina z Rykowem od komunistycznej czci i wiary. Sorin (naturalnie pseudonim) dowodził, iż Bucharin nigdy nie zgadzał się z Leninem, ani z generalną linią partii.

Artykuł ten, nie zdradzający zbytniej troski autora o logikę jego wywodów, kończy się tyradą, która zapewne będzie figurować w akcie oskarżenia a przypuszczalnie i werdyktu sądowego:

„Zarówno prawicowcy, którzy okazali skruchę (Bucharin i Rykow), jak i trockiści, przestali być kierunkiem politycznym w szeregach klasy robotniczej., Przeistoczyli się w zezwierzęconą bandę przestępców, wrogów ludu, najmitów kapitalizmu".

Artykuł ten przedstawia bez wątpienia złowrogi omen co do oczekującego ich losu.

Imiona Bucharina i Rykowa stawia się obok i razem z trockistami i rozstrzelanymi Zinowiewem i Kamieniewem.

Znaczy to, że czeka ich ten sam los: komedia sądu i straszna realność „kary".

Prasa europejska pomyliła się wiem pod uwagę momentu bodaj w przewidywaniach, nie wzięła bodaj najbardziej ważkiego, mianowicie — osobistych stosunków Stalina z Bucharinem i Rykowem.

Stalin pokłócił się śmiertelnie z Bucharinem jeszcze w r. 1929, podczas uroczystego plenum partii, zwołanego z powodu rocznicy śmierci Lenina. Bucharin w dowcipnym przemówieniu dowiódł, iż Stalin jest antyleninowcem, wyśmiał przy szłego dyktatora i poniżył go w oczach towarzyszy partyjnych.

To są rzeczy, których mściwy kaukazczyk nigdy nie zapomina. Stalin nie zdradził wówczas swych prawdziwych uczuć. Ale w tej chwili puścił w niepamięć zasługi jakie Bucharin położył w walce z opozycją; zapomniał, że dzięki Bucharinowi zdołał on w roku 1925-26 obalić Trockiego, Zinowiewa i Kamieniewa. Wówczas Stalin nazywał Bucharina pieszczotliwie „Bucharczyk". Lecz od 21 stycznia 1929 roku „Bucharczyk" stał się jego wrogiem i upatrzonym objektem dla kaukackiej krwawej zemsty.

W listopadzie tegoż 1929 roku Stalin potrafił już przeforsować decyzję o wydaleniu Bucharina i jego zwolenników — Rykowa i Tomskiego z Politbiura. Był to dla wszystkich trzech początek końca.

Bucharin, który posiadał jeszcze w partii znaczne wpływy, utrzymywał się jakiś czas na powierzchni. Pozostawał członkiem Sowietu Gospodarki Ludowej, a od roku 1934 piastował stanowisko naczelnego redaktora „Izwestii". Lecz partyjna jego kariera była skończona.

W ponurym orszaku, kierującym się do miejsca straceń w mrocznych lochach Łubianki, za Bucharinem będzie kroczył Rykow i inni „uczestnicy sprzysiężenia antysowiecko-faszystowskiego".

Refleksje

Tydzień Społeczny

Materializm przeżarł ludzkość do szpiku kości. Owładnął on nie tylko całkowicie umysły doktrynerów politycznych, ale jest też atmosferą w której żyje znakomita część społeczeństwa, nie mającego nic na oku wspólnego z wywrotowymi teorjami społecznymi.

Liczne są wszakże masy tych, dla których pieniądz jest bóstwem, dla których każde poczynanie jest tylko o tyle coś warte, o ile przynosi zysk, o ile da się spieniężyć.

A przecież w naturze polskiej są obfite przykłady idealizmu, ukrywane go wstydliwie pod powłoką szyderstwa, czasem brutalności. Trzeba więc ten skarb wydobyć na zewnątrz i ukazać go światu w całej jego okazałości.

Tak nam się to wydaj, że rozpoczynający się jutro w Sosnowcu (ratusz) Tydzień Społeczny z udziałem wielu wybitnych prelegentów z profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego Kutrzebą, na czele, jest właśnie jednym ze sposobów wydobywania z mroków bezwładu myślowego tego właśnie idealizmu, który może i powinien się stać doskonałą dźwignią w podniesieniu polskich wartości duchowych.

Niechże więc Tydzień Społeczny w Sosnowcu wzbudzi najżywsze zainteresowanie wśród tych wszystkich, którzy pragną, by materialnej sile i znaczeniu Polski odpowiadała też jej moc duchowa, jej znaczenie w dziedzinie wartości moralnych.

Cw.

* * *

Naskutek starań komitetu organizacyjnego Tygodnia Społecznego w Sosnowcu codziennie po referatach o godz. 22.30 odchodzić będą z przed dworca autobusy do tych miejscowości, gdzie utrzymywana jest stała komunikacja autobusowa.

Osoby, biorące udział w Tygodniu Społecznym po referatach będą miały dogodne połączenia z miejscami ich zamieszkania.

* * *

Jak się dowiadujemy, o Tygodniu Społecznym w Sosnowcu wygłoszona będzie pogadanka za pośrednictwem rozgłośni katowickiej.

Dajemy głos

PO STRAJKU w „STRADOMIU"

List pracowników tej firmy

Z Częstochowy od pracowników firmy „Stradom" otrzymaliśmy poniższy list z prośbą o zamieszczenie:

Przez blisko 3 tygodnie walczyli pracownicy umysłowi firmy „Stradom" w Częstochowie o poprawę bytu strajkiem okupacyjnym, zmuszeni do tego nieustępliwością dyrekcji, która początkowo nie chciała wogóle rozmawiać z pracownikami, ani też z Polskim Związkiem Zawodowym Pracowników Przemysłowych i Handlowych RP. w Sosnowcu, do którego należeli.

Obserwując prasę, której obowiązkiem jest bezstronne informowanie ogółu społeczeństwa, a nie urabianie opinii przez rozmyślne przekręcanie faktów względnie ich przemilczanie — stwierdzić nam przychodzi z przykrością, że dziennik, wychodzący w Zagłębiu p. n. „Kurjer Zachodni" nie wiadomo pod czyim wpływem — nie zamieścił dosłownie ani jednej wzmianki o tym strajku, — mimo, że był jak nam wiadomo informowany na równi z innymi czasopismami o jego przebiegu.

Przyznać trzeba z zadowoleniem, że pozostałe dzienniki w Zagłębiu, a przedewszystkim „Expres Zagłębia", — zupełnie lojalnie użyczał swych łamów, zamieszczając nawet niektóre komunikaty na stronie tytułowej.

* * *

W dalszym ciągu autorowie listu w bardzo ostry sposób atakują „Kurjer Zachodni"

Komunikując o tym i uznając słuszność pracowników firmy „Stradom" opuszczamy tę część listu, jesteśmy bowiem zdania, że samo stwierdzenie, iż „Kurjer Zachodni" nie zamieszczał komunikatów, jest już dostatecznie wymowne.

P. wojewoda Dziadosz na lustracji

w urzędach i instytucjach samorządowych

Wczoraj bawił w Zagłębiu wojewoda kielecki dr. Dziadosz. P. Wojewoda w czasie swego pobytu przeprowadził lustrację w Funduszu Pracy, gdzie **zjawił się już na 2 minuty przed godz. 8-mą rano i zastał wszystkich urzędników przy pracy.**

Następnie p. wojewoda dokonał lustracji w Izbie przemysłowo - handlowej i inspektoracie szkolnym.

O godz. 2 popoł. p. wojewoda przybył do Czeladzi, gdzie przeprowadził lustrację magistratu czeladzkiego oraz biura Funduszu Pracy, zapoznając się z warunkami pracy w magistracie, ze sprawą robót publicznych oraz ze stanem bezrobocia w mieście.

P. wojewoda oświadczył jednocześnie, że **otrzymał 500 zł. od p. premiera gen. Sławoj-Składkowskiego, honorowego obywatela m. Czeladzi, na bezrobotnych czeladzkich,** które to pieniądze przesłane będą na ręce burmistrza miasta p. Brudnickiego.

[illegible] GII.

POWROT Z BELGII

Z ostatnim transportem górników polskich wyjechał też do Belgii p. Mayer, kierownik ekspozytury Funduszu Pracy w Sosnowcu. Obecnie p. M. już powrócił i wczoraj objął urzędowanie.

Wrażenia, które przywiózł ze sobą p. Mayer z Belgii są bardzo interesujące. Wydelegowany przez swe władze jako opiekun transportu górników p. Mayer miał możność na miejscu przy bardzo wydatnej i życzliwej pomocy konsulatu polskiego zapoznania się z warunkami pracy i płacy górników polskich w kopalniach belgijskich.

Część robotników skarży się na to, że nie otrzymuje płac w tej wysokości, jaka była przyobiecana. Okazuje się, że zaszło nieporozumienie, niektórzy bowiem z robotników podali się jako wykwalifikowani górnicy, tymczasem okazało się, że była to pomoc górnicza, stąd też różnica w płacach.

* * *

Wczoraj bawił w Zagłębiu dyrektor wojewódzkiego Funduszu Pracy, który w towarzystwie kierownika ekspozytury F. P. zwiedzał roboty publiczne.

—ooo—

Zniknie pagoda chińska

sprzed dworca kolejowego w Sosnowcu

Bawił we Lwowie prezydent miasta Sosnowca p. Kaczkowski w sprawie rozstrzygnięcia konkursu **o rozwiązanie architektoniczne zabudowania placu przy ul. 3 Maja, gdzie stoi pawilon — kwiaciarnia, oraz regulacji przylegającej do tego placu części ulicy Modrzejowskiej.**

Konkurs został już rozstrzygnięty, nazwiska zaś autorów prac nagrodzonych ujawnione będą zgodnie z regulaminem dopiero po tygodniu od dnia rozstrzygnięcia. Na prośbę magistratu konkurs organizowało Stowarzyszenie Architektów Polskich we Lwowie.

Według przyjętego planu odcinek ulicy Modrzejowskiej od Warszawskiej do 3-go Maja będzie znacznie rozszerzony przez zburzenie domu Wajnreba (róg Modrzejowskiej i Warszawskiej) do połowy, a na placu gdzie obecnie stoi pawilon, zwany dawniej chińską pagodą, **stanie wspaniały gmach, w którym znajdzie pomieszczenie pierwszorzędny, hotel, a mają być też biura oddziału P. K. O.**

W ten sposób przyjezdni odrazu przy wyjściu z dworca kolejowego mieliby zupełsie dobre pojęcie o europejskim wyglądzie stolicy Zagłębia.

Przy głośniku

ROZMOWY Z PRZYJACIELEM.

Z dniem 31 marca spotkali radiosłuchacze w programach Polskiego Radia nowy typ audycyj — „Rozmowa z przyjacielem". W ramach nowej audycji, która objęła cztery odczyty prof. Tadeusza Kotarbińskiego. Poruszone zostały tutaj te wne zagadnienia, nęcące na niedaz pytania, dotyczące naszego stosunku do świata, do ludzi, które pragnęlibyśmy z kimś wspólnie przemyśleć i przedyskutować. Zagadnienia takie właśnie mogli słuchacze przemyśleć wspólnie z prelegentem.

Trzeci z kolei odczyt pt. „Spokojne sumienie" nadany zostanie dziś o godz. 17.45 następny zaś, dnia 21 bm. traktujący o zniechęceniu i radości życia.

Rozwiązanie sekretariatu

Zw. Górników Z. Z. Z. w Sosnowcu

Z Zarządu Głównego Związku Górników ZZZ. w Katowicach otrzymaliśmy następującą wiadomość:

Prezydium Zarządu Głównego Związku Górników ZZZ uchwałą z dn. 12 kwietnia br. **rozwiązało Sekretariat Okręgowy tego Związku w Sosnowcu i wykluczyło ze Związku sekretarza okręgowego na teren Zagłębia Dąbrowskiego p. Franciszka Litwornię.**

Równocześnie Prezydium Zarządu Głównego Związku Górników ZZZ uchwałą podjętą tego samego dnia rozwiązało na terenie pow. będzińskiego te oddziały Związku, które nie podporządkowały się prawomocnie podjętym uchwałom Zarządu Głównego w dniach 25 i 26 marca br.

O uchwałach owych Zarząd Główny Związku zawiadomił kompetentne władze pow. będzińskiego.

W pismach do oddziałów, które zostały rozwiązane. Prezydium Zarządu Głównego zoznacza, że ci członkowie Zarządów oraz ci członkowie Związku, którzy chcą współpracować z Zarządem Głównym, na którego czele stoi poseł Fesser, mają gotowość swojej współpracy zgłosić pisemnie lub ustnie w Zarządzie Głównym w Katowicach, ul. Francuska 4.

Warsztaty pracy

I CZĘŚĆ KONCERTOWA.

Dziś o godzinie 19.50 nadana będzie ze studia sosnowieckiego w ramach audycji „Zagłębie ma głos" pogadanka redaktora K. Ćwierka pod tytułem „Warsztaty pracy" z cyklu: „Wczorajsi Zagłębianie".

W części koncertowej wystąpi tenor Karol Bollmar, który przy akompaniamencie Ewy Horbaczewskiej, odśpiewa arie i pieśni.

Poza tym „Szóstka sosnowiecka" pod dyrekcją Stanisława Kuchcińskiego wykona kilka utworów popularnych.

30 zł. tysiąc cegieł

Cena chleba ma być obniżona

Pod przewodnictwem starosty Boxy odbyła się wczoraj w gmachu starostwa w Będzinie — **konferencja w sprawie ustalenia ceny cegły.**

W konferencji wzięli udział prezydenci miast, przedstawiciele miejscowych cegielni oraz referent starostwa mgr. Buczek.

Po dłuższej naradzie cenę cegły ustalono na 30 zł. za jeden tysiąc loco cegielnia. Dziś odbędzie się w tej sprawie druga konferencja, celem ustalenia ceny cegły z dostawą tj. loco plac budowy.

* * *

W najbliższych dniach ma się odbyć konferencja z piekarzami w sprawie ustalenia ceny i wagi jednej bułki mniejszej i większej.

Dowiadujemy się również, że cena chleba w Zagłębiu Dąbrowskim ma być obniżona przyzpuszczalnie o 2 gr.

PEWNA OZNAKA.

On: — Kiedyś się spostrzegła, eż mnie kochasz?

Ona. — Od chwili, gdym się zorientowała, że gniewam się za każdym razem gdy słyszę, że cię nazywają idiotą.

ZŁOŚLIWOŚĆ.

Ona: — Jak się zachowali pana przyjaciele, gdy wpadł pan do wody?

On: — Rzucili mi kawałek mydła!

Echa procesu bombowego

Skazani są na wolnej stopie

Skazany w procesie o należenie do organizacji terrorystycznej główny oskarżony Józef Hincingier, został do czasu uprawomocnienia się wyr. wypuszczony na wolną stopę. Sąd wziął pod uwagę, iż H. zapadł ostatnio w więzieniu na zdrowiu i z tych przedewszystkim względów zwolnił go z więzienia. Również wypuszczony zostal — Zawadzki.

Hincingier i Grudniewicz nie zostali skazani przez sąd za zamachy bombowe, jak to powszechnie mniemano, a jedynie za przechowywanie materiałów i przyrządów wybuchowych.

Pełnomocnicy skazanych oraz przedstawiciel sosnowieckiej prokuratury, p. Chutkiewicz zapowiedzieli od tego wyroku apelację.

AKCJĘ O UKŁADY ZBIOROWE

przygotowuje P. Z. Z. P. P. i H. w Sosnowcu

Zapowiedziana przez nas akcja Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych RP. w Sosnowcu w sprawie układów zbiorowych weszła obecnie w stodium końcowych przygotowoń.

Na zebraniu nadzwyczajnym Zarządu Głównego Związku, które odbyło się w dniu 12 bm. przy bardzo licznym udziale członków, jak również prezesów Odziałów zapadła uchwała, by po uzgodnieniu taktyki z innymi związkami pracowników przemysłowych i handlowych, zrzeszonymi w Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w Warszawie, co nastąpi w dniu 18 bm. —

wystąpić z akcją zakrojoną na szeroką skalę, obejmującą cały teren kraju

Ponieważ sprawa ta wymaga jednak dłuższego czasu, zastanawiano się więc, czy nie należałoby najpierw odnieść się do pracodawców tylko w sprawie regulacji wynagrodzeń, które dużo straciły na sile nabywczej przez poważny wzrost drożyzny.

Decyzję w tej sprawie pozostawiono Prezydium, które po zebraniu Rady Naczelnej Unii ZZPU., będzie należycie zorientowane w sytuacji ogólnej i odpowiednio do tego postąpi.

Zlikwidowanie strajku
W WAPIENNIKACH ŁADY W ZĄBKOWICACH.

W dniu wczorajszym w Sosnowcu odbyła się bezpośrednia konferencja pomiędzy właścicielem zakładów wapiennych w Ząbkowicach p. Ładą a delegatami robotniczymi na czele z sekretarzem Bielnikiem, w sprawie zlikwidowaniu trwającego od 11 dni strajku okupacyjnego.

W wyniku konferencji robotnicy otrzymali znaczną podwyżkę płac, to też akcja strajkowa została przerwana. W dniu dzisiejszym robotnicy przystąpią do pracy.

Dalsze pertraktacje
W SPRAWIE NOWEJ UMOWY ZAROBKOWEJ W GÓRNICTWIE.

W dniu dzisiejszym odbędą się w Sosnowcu dalsze pertraktacje pomiędzy przedstawicielami rady zjazdu a komisją pertraktacyjną CZG., w sprawie zawarcia nowej umowy zarobkowej w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego.

W dniu wczorajszym przedstawicie le rady zjazdu odbyli konferencje z przedstawicielami ZZZ. Konferencja ograniczyła się do podpisania protokułu, w którym sprecyzowano stanowisko obu zainteresowanych stron.

Tajemnicze zniknięcie dziecka w Jęzorze
Małego chłopca porwać mieli cyganie

W ub sobotę w Jęzorze koło Niwki w tajemniczych okolicznościach zginęło 2 i półletni chłopczyk Zbigniew Chudy.

Według relacji zrozpaczonego ojca zaginionego dziecka Zbyszek w sobotę około godziny 8 rano wyprowadzony został przez matkę na podwórko.

W chwili gdy matka powróciła do mieszkania, aby zabrać klucze od komórki dziecko zniknęło.

Gdy bowiem matka powróciła na podwórko dziecka już nie było. Zrozpaczona kobieta rozpoczęła poszukiwania, które jednak nie dały rezultatu.

Ojciec zaginionego dziecka 28-let. Maciej Chudy twierdzi, że synka jego porwali cyganie, którzy obozowali w Jęzorze. W dniu, w którym chłopczyk zginął,

cyganie pospiesznie zwinęli obóz i opuścili Jęzor.

Prawdopodobnie więc poszukiwania pójdą w tym kierunku. Zrozpaczeni rodzice zawiadomili o zaginięciu dziecka policję, która rozpoczęła do chodzenie.

Utrzymuje się również mniemanie, że dziecko utopiło się w rzece Przemszy, przepływającej niedaleko domu, w którym mieszka Chudy.

Maciej Chudy wyklucza jednak tę możliwość, twierdząc, że

jest przekonany o porwaniu mu synka przez cyganów.

Ktoby wiedział o miejscu pobytu zaginionego dziecka proszony jest o podanie wiadomości do władz policyjnych lub do Macieja Chudego w Jęzorze koło Niwki.

Rodzice proszą również inne dzienniki o przedrukowanie wiadomości o zaginięciu ich dziecka.

Wiadomości bieżące

Środa 14 Kwiec.	Dziś: Walerjana Jutro: Anastazji Wschód słońca 4.48 Zachód słońca 18.31

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 20.30 znakomita domedia G. B. Shawa pt. „Profesja Pani Warren" która zdobyła sobie uznanie prasy i publiczności oklaskującej gorąco wykonawców w osobach pp.: Arciszewskiej, Janszewskiej, Cornotisa, Fuldego, Kochanowicza i Kostrzyńskiego. Bilety do nabycia w firmie W. Czechowski.

—o—

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE. — Ty, co świecisz w Ostrej Bramie.
PALACE: — Eskapada Weroniki.
EDEN: Dzieci ulicy.
RIALTO: Penny.

—oOo—

— **OSOBISTE.** Nowomianowany starosta grodzki w Sosnowcu p. Roman Kędzierski rozpoczął z dniem 12 bm. urzędowanie i przyjmuje codziennie w godzinach od 10 do 12-ej.

— **ZARZĄD ZWIĄZKU CZELADZI RZEMIEŚLNICZEJ CHRZEŚC. W SOSNOWCU** wzywa wszystkich członków którzy zapisali się na kurs dla kandydatów na czeladników ażeby zgłosili się wraz z dowodami uiszczenia opłaty za kurs w środę dnia 14 bm. o godz. 6-ej wieczorem do szkoły dokształcającej zawodowej w Sosnowcu, ul. Kilińskiego 25 Opłaty za kurs przyjmuje biuro związku w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego 16 do dnia 14 bm. godz. 15-ta.

—o—

Zebranie działkowców
W CZELADZI.

Dziś w szkole przy ul. Będzińskiej odbędzie się ogólne zebranie działkowców w Czeladzi, na którym złożone będzie sprawozdanie z kursów warzywniczych, uzupełniony będzie regulamin działkowców oraz omówione będą sprawy bieżące dotyczące ogródków działkowych. Początek zebrania o godz. 7 wieczorem.

— **WYWIADOWKA W SZKOLE GÓRNICZEJ.** Dyrekcja państwowej szkoły górniczej i hutniczej im. Staszica w Dąbrowie zawiadamia rodziców i opiekunów uczniów, że w dniu 18 bm. o godz. 11 dano odtędzie się wywiadówka informacyjna o postępach uczniów.

Dyrekcja szkoły prosi zainteresowanych o jak najliczniejsze przybycie.

Bezrobotni w Sosnowcu
OTRZYMAJĄ KWITY ŻYWNOŚCIOWE

Miejski komitet zimowej pomocy bezrobotnym w Sosnowcu podaje do wiadomości, że kwity żywnościowe z akcji doralnej dla bezrobotnych na miesiąc kwiecień br. będą wydawane w domu noclegowym przy ul. Teatralnej w następującej kolejności:

W czwartek dnia 15 bm. od godziny 9—11 rodzinom dużym i średnim.

W piątek dnia 16 bm. od godziny 9—11 rodzinom małym.

W sobotę dnia 17 bm. od godziny 9—12 samotnym.

Zakwalifikowani do pomocy winni okazać legitymację Ekspozytury Wojew. Biura Fund. Pracy. Bezrobotni otrzymujący zasiłki pieniężne z akcji ustawowej kwitów nie otrzymają.

—oOo—

— **WIOSENNY DANCING - BRIDGE.** Dyrekcja oraz koło opieki przy gimn. im. E. Plater w Sosnowcu urządza w nadchodzącą sobotę wiosenny dancing - bridge, z którego dochód przeznaczony jest na kolonie dla niezamożnych uczennic. Orkiestra oczywiście doborowa, bufet rozumie się pierwszorzędny, ale powodzenie zapewnione przede wszystkim z tej racji, że każdy rozumie potrzebę wysłania młodzieży na kolonie letnie i zabawienia się z tego powodu w miłej atmosferze, zabawy bowiem w gimnazjum im. E. Plater mają już zdawna ustaloną dobrą sławę.

PRZEZ USUWANIE KRZYWD SPOŁECZNYCH — DO JEDNOŚCI I SIŁY NARODOWEJ —

Z OLKUSZA.

Smiertelny wypadek
MIESZKAŃCA STRZEMIESZYC.

W ub. poniedziałek wieczorem na stacji Sławków miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. W pociągu osobowym, zdążającym w kierunku Olkusza sprzedawał wodę sodową 18-letni Piotr Kołodziejczyk z Małych Strzemieszyc.

Gdy pociąg już ruszył ze st. Sławków, Kołodziejczyk nie mając zamiaru dalej jechać, wyskoczył z niego, dostając się pod koła wagonu. Koła obcięły mu rękę i nogę.

Nieszczęśliwego przywieziono do szpitala olkuskiego, gdzie po operacji zmarł w nocy na 13 bm.

Zawieszenie działalności
ORGANIZACYJ WYWROTOWYCH.

Starostwo powiatowe w Olkuszu zawiesiło działalność dwuch organizacyj żydowskich w Wolbromiu, mianowicie: Związku robotników przemysłu skórzanego i Zw. robot. przem. odzieżowego.

Obydwie organizacje przejawiały działalność, zagrażającą bezpiecz. publicznemu, w zarządach ich bowiem figurowały osoby karane za działalność antypaństwową więzieniem z pozbawieniem praw. Poza tym związki powyższe uprawiały działalność niezgodną ze statutem.

—:O:—

(o) **WYKRYCIE KRADZIEŻY.** W ub. miesiącu została popełniona kradzież z wagonu na st. Bukowno skrzyń z surogatem kawy. Dzięki energicznemu dochodzeniu policja wykryła sprawców w osobach znanych złodziei ze Starczynowa: Antoniego Kalisia i Jana Skubisa. Skubis przebywa obecnie w areszcie miejskim w Olkuszu pod zarzutem usiłowania napadu rabunkowego.

(o) **ZEBRANIE STOW. SPÓŁDZIELCZEGO.** W Sławkowie odbyło się walne zebranie sprawozdawcze spółdzielni spożywców pod przewodnictwem kierownika szkoły p. Kopczyńskiego. Po udzieleniu zarządowi absolutorium, wybrano do rady nadzorczej (na miejsce ustępujących) pp.: Fr. Ziętka (młodszego), M. Baranową i Andrzeja Wiltosa.

(o) **KOMITET OBCHODU 3 MAJA.** W dn. 9 bm. pod przewodnictwem p. starosty Brzostyńskiego, odbyło się w Olkuszu organizacyjne zebranie, na którym ustalono program obchodu uroczystości 3-majowej w Olkuszu oraz wybrano komitet na czele z p. starostą Brzostyńskim

Akcja doraźna na Kwiecień
Nie wszyscy bezrobotni w Zawierciu znajdą pracę

Onegdaj pod przewodnictwem księdza kanonika B. Wajzlera odbyło się się plenarne posiedzenie wydziału wykonawczego miejskiego komitetu pomocy zimowej bezrobotnym.

Przede wszystkim przyjęto do wiadomości okólnik wojewódzki o likwidacji komitetów lokalnych, doraźnej akcji żywnościowej, która

ostatecznie skończy się w dniu 30 bm.

W myśl wspomnianego okólnika akcję doraźną w kwietniu otrzymać mogą tylko ci bezrobotni, którzy złożyli podania do dnia 31 marca br.

Tymczasem okazuje się, że

w kwietniu przestało korzystać z zasiłków ustawowych parę set ludzi,

którzy z konieczności winni przejść na akcję doraźną, na co znów nie pozwala okólnik komitetu wojewódzkiego.

Po rzeczowej nad tą sprawą dyskusji postanowiono wysłać w tej sprawie memoriał do komitetu wojewódzkiego, ewentualnie do p. wojewody kieleckiego.

W dyskusji stwierdzono, że nawet po uruchomieniu robót publicznych i

wysłaniu pewnej ilości bezrobotnych na roboty poza miejscowe

pozostanie kilka set osób bezrobotnych, którzy nie będą mogli być nigdzie zatrudnieni. Grupę tą stanowić będą kobiety i starcy.

W tej sprawie postanowiono wystąpić do komitetu wojewódzkiego, do którego wysłany zostanie memoriał w sprawie utrzymania akcji doraźnej w kwietniu w tej samej wysokości co i w marcu. Tylko już węgla i kartofli bezrobotni w kwietniu nie otrzymają.

Smiertelny strzał wartownika
Zawiercianin zabity podczas kradzieży węgla

Onegdaj w pobliżu toru kolejowego na szlaku Łazy — Zawiercie znaleziono trupa młodego mężczyzny.

Okazało się, że są to zwłoki 25-letniego Stefana Kani, zamieszkałego w Zawierciu przy ul. Ptasiej 8, który dnia tego

podczas kradzieży węgla z pociągu towarowego, zdążającego w stronę Zawiercia postrzelony został przez wartownika kolejowego.

Podkowińskiego, zamieszkałego w Łazach.

Przybyły na miejsce lekarz kolejowy dr. Gajdzińska stwierdziła, że śmierć nastąpiła wskutek upływu krwi.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzi policja, której niewątpliwie uda się ustalić szczegóły kradzieży węgla i postrzelenia Kani.

Zwłoki jego znaleziono w lesie w odległości 90 metrów od toru kolejowego.

Porachunki sąsiedzkie
między dwoma staruszkami

Na tle nieporozumień sąsiedzkich wynikła przy ul. Rynek 7 w Modrzejowie kłótnia między dwoma staruszkami 64 letnim Romanem Koprowskim a 71-letnią Marią Musialikową. Koprowski uderzył sąsiadkę kijem, co wywołało u Musialikowej taki rozstrój zdrowia, iż przeleżała ona kilka miesięcy.

Zapalczywy starzec stanął przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu i dostał sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Niebezpieczna bójka
na zabawie w Strzyżowicach

Podczas zabawy tanecznej w remizie strażackiej w Strzyżowicach doszło do głośnej awantury, w czasie której używano broni palnej oraz ostrych narzędzi. Awanturę wszczęto przy wejściu na salę tańca. Kilku osobników podchmielonych nie chciało wykupić biletów wejściowych przy czym jeden z nich Józef Nowak uderzył ręką w twarz naczelnika straży, p. Szczepana Flaka ze Strzyżowic.

Z zamieszania tego skorzystali Stanisław Przybyłek, Kazimierz Nowak i Jan Kozioł, którzy wtargnęli na salę i poczęli wymachiwać nożami i kijami. Przybyłek użył rewolweru zaś Kazimierz Nowak usiłował przebić p. Fr. Biedronia nożem.

Uczestnicy zabawy z sali tańca pouciekali w popłochu.

Sąd grodzki w Czeladzi po rozpatrzeniu tej sprawy skazał Stanisława Przybyłka, Kazimierza Nowaka i Jana Kozła po 8 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

Pociąg do książeczek PKO.
Dwie ofiary tej manii

Dominik Ciszek, zamieszkały jako sublokator u Katarzyny Michalik przy ul. Podwale 23 w Będzinie, skradł swej gospodyni książeczkę oszczędnościową P. K. O. na 1220 złotych.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu skazał wczoraj domowego złodzieja na osiem miesięcy więzienia.

• • •

W ostatnich czasach mnożą się wypadki podejmowania w oszukańczy sposób pieniędzy z PKO. Ogrodnik Zygmunt Pawełczyk (Sosnowiec, Lwowska 3) sfałszował swą książeczkę PKO. wpisując wpłatę 153 złotych i połowę tej sumy pobrał w urzędzie pocztowym w Sosnowcu.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu skazał Pawełczyka na osiem miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na lat trzy pod warunkiem zwrotu pieniędzy poszkodowanej instytucji.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa 14 kwietnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.25 Progr. lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.03 Koncert ork. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Programy lokalne. 15.00 Wiadomości gospodarcze 15.15 Programy loklane. 16.20 Kwiecień pogadanka. 16.35 Pieśni polskie chóru Hasło. 17.00 Wiosna miejskich ludzi. 17.50 Książka i wiedza, 18.00 Pogadanka aktualna. 18.15 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.10 Kukiełki śląskie. 16.30 Koncert chórów ludowych. 17.00 Odczyt. 17 45 Spokojne sumienie. 18.00 Pogadanka akualna 18.15 Wiadomości sportowe. 18.25 Programy lokalne. 19.00 Wyprawa do iluzjonu. 19.20 Programy lokalne. 20.30 Chwilka Biura Studiów. 20 45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Opowieść o Chopinie. 21.45 Koncert kameralny. 22.25. Muzyka taneczna. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Środa 14 kwietnia.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Polki i oberki. 7.25 Wiadomości bieżące 7.30 Płyty. 13.00 Koncert życzeń 13 15 Płyty 14.00 Wiadomości giełowe. 15.15 Płyty. 15.35 Życie kult. Śląska. 15.40 Płyty. 18.45 Program na jutro 18.30 Kącik dla młodzieży 19.20 Recital śpiewaczy. 19.50 Zagłębie Dąbrowskie ma głas.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek 15 kwietnia

6.00 Program dla Katowic. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6 50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11 57 Sygnał czasu i hejnał z wieży mariackiej w Krakowie. 12.03 Łódzka orkiestra salonowa. 12.40 Dziennik południowy. 12 50 Programy lokalne 13.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.20 Chwilka pytań. 16.35 Programy lokalne. 17.00 Walka z gruźlicą 17.45 Książka i wiedza 18 00 Pogadanka aktual. 18.25 Programy lokalne 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Teatr Wyobraźni. 19.40 Arie i pieśni. 20.00 Muzyka lekka. 20.30 U Eskimosów. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Sywetki kompozytorów polskich. 21.45 W ogródku wiedeńskim. 22 25 Programy lokalne.

Dobre słowo, dobra rada

Kiedy kobieta jest starsza

Dobry Panie Mikołaju!

Jestem taka sama. Nie mam się kogo zpaytać o radę, więc udaję się do Ciebie jak do Ojca i proszę, poradź co mam robić w takim wypadku.

Mam 24 lata i nigdy dotychczas nie zainteresowałam się żadnym mężczyzną, gdyż pracując w biurze od 6 lat tylko w ich towarzystwie, tyle się nasłuchałam i napatrzyłam, na ich podły, okrutny materializm, obłudę, fałsz itp., że przestałam w ogóle wierzyć w uczucie, a do nich poczułam straszny wstręt.

I oto przed rokiem, poznałam bardzo miłego młodzieńca, który mnie ujął swojemi zapatrywaniami i postępowaniem tak bardzo, że widzę iż on byłby moim typem naprawdę takim, jakiego bym sobie życzyła. Jestem pewna, że byłabym z nim szczęśliwa, gdyż zgadzamy się pod każdym względem, a co najważniejsze uczucia nasze są wzajemne.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie ta straszna prawda, że mój ideał ode mnie o 2 lata młodszy. To jest dla mnie straszne i jak zmora stale mi stoi przed oczyma, nie pozwalając nawet w nocy spać. Przecież wszystko między nami będzie się musiało wkrótce skończyć, gdyż nie mogę liczyć że doprowadzi to do jakiegoś celu, tembardziej, że jestem przeciwniczką takich nierównych małżeństw.

Z tego powodu jestem strasznie zrozpaczona, bo przecież nie jestem już młoda i kto wie czy znajdę kogoś podobnego jak on. A tak go strasznie kocham! Powiedz mi Dobry Mikołaju jak mam postąpić, abym o nim zapomniała?

OSAMOTNIONA.

* * *

Droga Pani! Podłość, okrutny materializm, obłuda i fałsz mężczyzn są czasem tylko zewnętrzną ich ochroną przed nielitościwą prawdą życia. Ci sami mężczyźni o których Pani tak surowo się wyraża, są napewno poza biurem w domu dobsymi mężami i ojcami rodzin bez fałszu i obłudy. W biurze zaś są inni, bo gdyby było inaczej inna podłość czy obłuda zmiotłyby ich z widowni życia bez litości.

A teraz co do wieku Pani i jej ideału, który jest o dwa lata młodszy. Dwa lata, to jest i dużo i niewiele. Przyznaję Pani, że w Waszym wieku to jest jeszcze dość dużo, bo od 22-go roku życiu do 24-go człowiek się ciągle jeszcze rozwija, stabilizuje swe życie, nabiera doświadczeń i dlatego te dwa lata różnicy wcale nie są bagatelką.

Wśród młodzieży różnica dwu lat życia stanowi jeszcze większą różnicę. Między 14-letnią a 16-letnią panienką różnica jest kolosalna.

Ale z czasem różnica ta się zaciera. Już w latach np. 26 — 28 po trochu zani ka, nie mówiąc już o wieku starszym, gdy ludzie, między którymi jest różnica dwu lat, są właściwie rówieśnikami.

Dlatego niepotrzebnie Pani się przejmuje tymi dwoma latami. Z czasem różnica wieku zatrze się zupełnie. Ponadto kobieta przecież ma tyle lat, na ile wygląda. Proszę się nie przejmować sprawą stosunkowo drobną, ale śmiało sięgnąć po szczęście, którego Pani życzę jak najwięcej.

MIKOŁAJ DOŚWIADCZYŃSKI.

Antoni Marczyński

Artystka i gajowy

Powieść filmowa

33)

ROZDZIAŁ XIII.

W atelier

Każda większa wytwórnia filmowa zagranicą posiada własne atelier, a często ma kilkanaście obszernych studio, dzięki czemu może nakręcać parę filmów równocześnie. W Polsce zaś wszystkie wytwórnie (produkujące w sumie około 10 filmów rocznie) posługują się jednym i tym samym atelier, którego właściciel wynajmuje im lokal wraz z urządzeniem kolejno na trzy do czterech tygodni; tyle bowiem czasu potrzeba (nie licząc zdjęć plenerowych) by nakręcać film u nas.

Obecnie „urzędowała" w atelier wytwórnia „Smok-Mucha-Film", realizując nową polską... pożal się Boże... komedię. Za plecami licznego personelu „Smok-Muchy" stali nie mniej liczni przedstawiciele innych krajowych „Foxów" i „Paramountów" (liliputiego kalibru), wymieniając między sobą ironiczne uśmieszki, a głośno chwaląc „Smok'owców". W tej grupie znajdował się również Światopełk Schluss-Koniecpolski, gdy Nelly Ricci wkroczyła do atelier. Spotkanie to było dla obojga tak niespodziewane, że ani jedno, ani drugie nie zdążyło zrobić obrażonej miny.

— Nelly przyszła! Nelly! Nelly!

— O, pani Ricci! Jaki zaszczyt dla nas.

— Ssię miewasz, Nelusiu? Ślicznościi wyglądasz, słowo daję.

— Nelly, nie pocałujesz się z dawnym kolegą?

— A ze mną, a ze mną? — witano ją zewsząd nie tyle serdecznie, co hałaśliwie. Czy Światopełk miał pozostać wyjątkiem? Czy miało sens okazywać wober zawistnej konkurencji, iż w znakomitej wytwórni „Świat-Pol-Film" są jakieś tarcia, dąsy, kwasy? Przenigdy! I dlatego Światopełk powitał swoją primadonnę tak żywiołowo, że zawistni konkurenci zaczęli na siebie mrugać znacząco, insynuacyjnie! Dumny z tego niezmiernie właściciel „Świat-Pol-Filmu" uprowadził zadowoloną z tak szybkiego zawarcia pokoju Nelly w kąt studio, pochylił się ku niej jak najbliżej i ujął jej obydwie dłonie w długi, długi uścisk, aby: primo spotęgować fikcję poufałych stosunków (satysfakcja osobista), secundo, dać do zrozumienia konkurencji, że ta największa gwiazda polskiego ekranu związała się na dłuższy okres współpracy z wytwórnią „Świat-Pol-Film" (satysfakcja filmowa).

— Dyrektorze kochany, kiedy wejdziemy do atelier z naszymi „Krzyżakami"? — zaszczebiotała Nelly, usiłując delikatnie oswobodzić dłonie uwięzione w spoconych łapach. — Nie wyobraża pan sobie, jak bardzo stęskniłam się za...

— Za mną? Uj ty kociątko leniwe, pieszczotliwe i...

— Za robotą, przede wszystkim za robotą!

— Ty nasza mróweczko pracowita, ty pszczóżółeczko, ty... Kiedy tu wejdziemy? Skoro oni wyjdą, te smoki muszej wagi — z pogardą wskazał na sztab „Smok-Muchy". — Może w środę, ale możliwe także, iż za tydzień. Oni sami nie wiedzą... Sie dziwisz z powodu nie wiedzą? Ja wprost przeciwnie, gdy człowiek spogląda na tego bałagana. Ot, naprzykład teraz czekają wszyscy od dwóch godzin na wykończenie dekoracji, która powinna tu stać, jak byk od wczesnego ranka!

— Dyrektorku, u nas także nie jest lepiej z tym czekaniem.

— Jest! Bardzo nie dużo, ale jest Czy u mnie stałaś kiedy w koszulce tyle godzin, co tamta? — Odnosiło się to do artystki „Smok-Muchy", roznegliżowanej i drepczącej w kółko dla rozgrzewki. — Już teraz ma gęsią skórkę tu i ówdzie, a za godzinę cała zmieni się w gęsinę na zimno w galarecie...

Straszliwe przewidywania Światopełka nie spełniły się jednak. Właśnie przybito ostatnią deszczułkę dekoracji i Rdzawicz, reżyser „Smok-Muchy", a zarazem arbiter elegantiarum branży filmowej podniósł tubę.

— Zaczynamy! Proszę o spokój.

Jego nieodstępny współpracownik, jego prawa ręka (i nie tylko ręka) Beszegko (pono z Węgrów) nacisnął lewą ręką guziczek; zahuczał sygnał, przy wszystkich drzwiach zapaliły się czerwone lampeczki, a na schodach duża, prostokątna latarnia z napisem: „Wstęp wzbroniony! Cisza!! Zdjęcia dźwiękowe!!!"

Potem reżyser krzyknął: — Światło! — i natychmiast powódź światła elektrycznego z kilkunastu pięćsetświecowych lamp lunęła ze wszystkich stron na zziębniętą artystkę w koszuli.

— Kręcić, panie Gniazdko!

Operator zaczął kręcić, artystka w koszuli zaczęła się wygłupiać, a jednocześnie z poza głównych drzwi zaczęły dobiegać odgłosy kłótni:

— Nie ma jej!

— Jest! Poznałem jej auto przed domem. Ja muszę ją...

— Teraz nie wolno, powtarzam! Czy mam cię zrzucić ze schodów?!

— Spróbuj!

— Potężny łoskot wtargnął aż do właściwego studio.

— Co tam, u pioruna! Stop! Zgasić światła!

d. c. n.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Strzeszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „behą", została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka, w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

43)

— No, zobaczymy — mruknął już nieco udobruchany i snać częściowo przekonany Świder. — Pamiętaj jednak, że wszelkie tajemnice, czy krętactwa względem mnie, mogą cię drogo kosztować, przyjacielu — dodał spokojnie, lecz z odcieniem wyraźnej pogróżki.

— Nie ma obaw. — Grybski nadrabiał miną, chociaż w istocie słowa opryszka zaniepokoiły go wyraźnie, gdyż stawały w poprzek jego istotnym zamierzeniom.

Ale i Świder pragnął widocznie zgodnej „współpracy" z Rachmilem Gutermanem, gdyż począł mu przypominać swoje zasługi, poczynione dla dobra sprawy.

— Widzisz, Rachmil, ze mnie jest chłop porządny, tylko że lubię grę z każdym w otwarte karty. Taki już jestem. Wiesz dobrze, jakie usługi oddałem ci dotąd. Nie cieszyłbyś się dziś wolnością, gdybym ja w samą porę nie sprzątnął tamtego... prawda?

— Przypuśćmy... — skrzywił się Grybski.

— Tu nie ma co przypuszczać — obstawał Świder przy swoim zdaniu — We dwóch daliby ci radę, przyjacielu. To murowane. A dalej: czy potrafiłbyś sam, bez mej pomocy, złapać tego gagatka? A jeśli nawet tak, to gdzie byś go umieścił?...

— A widzisz — ciągnął dalej, przyjmując milczenie tamtego za potwierdzenie swoich sądów. — A tutaj, w mojej kryjówce, którą odkryłem przypadkowo przed laty, w gruzach tego starego zamku, czy jakiejś starożytnej twierdzy, możemy go trzymać, dokąd zechcesz i nikt nie dowie się o miejscu jego uwięzienia. A za to tylko żądam zapłaty i uczciwości — dodał.

— Masz i jedno i drugie — odparł Grybski, wyciągając rękę do opryszka, na znak, że zażegnali chwilowe nieporozumienie i będą się nadal obdarzać pełnym zaufaniem.

— Dobrze jest — uśmiechnął się udobruchany pozornie Świder, chociaż bynajmniej nie wyzbył się dręczących go podejrzeń w stosunku do Grybskiego. Postanowił tylko ukryć istotny stan swej duszy pod maską udanej serdeczności. W ten sposób obiecywał sobie łatwiej zdemaskować tego tajemniczego człowieka, który, pomimo zawartej znajomości i wspólnych wypraw, ukrywał przed nim jakąś niezwykłą tajemnicę.

— Chodźmy więc spać, bo do rana nie daleko — zaproponował Grybski. — A przecież musisz być w południe w Poznaniu. Załatwisz mi ważną sprawę.

— A ty? — zapytał Świder, spokojnie.

— Ja zostanę przy więźniu. Nie można go zostawić samego.

— Obawiasz się, by nie uciekł?

— No, nie... ale zawsze... — zawahał się Grybski, pod przenikliwym spojrzeniem opryszka.

— Jak zresztą chcesz. Mnie wszystko jedno — zgodził się Świder. — Sprawdzę tylko jeszcze, czy dobrze wszystko zamknięte i czy dzwonki działają. Ostrożność nie zawadzi — dodał, wychodząc do dalszych lochów.

ROZDZIAŁ XVIII.

Rewelacyjna wiadomość

Burski od kilku dni żył w stanie wyjątkowego rozdrażnienia i niepokoju. Składało się no to kilka przyczyn. Prezent Krynickiej, w postaci jej fotografii, nadesłanej właśnie w tej chwili, kiedy Stanisław postarawiał raz na zawsze zerwać z tą kobietą i powrócić do ukochanej Jadwigi, wskrzesił na nowo przykre wspomnienia niedalekiej przeszłości. Młody człowiek drżał na myśl, że pewnej godziny, pewnego dnia Beata znów stanie na jego drodze, a ta świadomość wywoływała w znękanej duszy Burskiego uczucie trwogi. O tej kobiecie chciał zapomnieć, pragnął wyrzucić ją z pamięci, a przez to odzyskać dawny spokój, dawną pogodę ducha.

Na domiar złego, owa tragiczna śmierć kuzyna Haczewskiego, Grzywaka, o czym rozpisywały się wszystkie gazety od kilku dni, wywoływała w duszy młodego inżyniera uzasadnione obawy o Ludwika i pozostający pod jego opieką generator aparatu.

Burski spodziewał się, że Ludwik jeszcze tego samego dnia zjawi się w Poznaniu. Gdy jednak upłynęły jeszcze dwa dni niespokojnych oczekiwań, Stanisław zoniepokoił się nie na żarty.

— Gdzie Ludwik, skoro go nie ma w domu, ani nie wspomina się o jego osobie w sensacyjnych wiadomościach dotyczących tego zagadkowego morderstwa? — rozmyślał ze wzrastającym niepokojem, oczekując wieści od przyjaciela.

Znając przezorność Haczewskiego, spodziewał się, że ten w każdym wypadku, o ile wcześniej nie opuścił willi Grzywaka, potrafił ukryć „behę" w bezpiecznym miejscu, tym niemniej jednak, zniknięcie Ludwika wyglądało niezwykle podejrzanie.

Najłatwiej było zwrócić się w tej sprawie do policji, prowadzącej całe śledztwo, jednakże rozsądek i jakieś dziwne przeczucia nie pozwalały zdobyć mu się na krok stanowczy.

— Nie potrzebnie wciągnę w tę całą awanturę siebie i Ludwika, który może już dawno opuścił willę Grzywaka i wyjechał na urlop — rozmyślał, ociągając się przed powzięciem ostatecznej decyzji.

Przypomniał sobie, że przecież od dwóch tygodni nie interesował się wcale aparatem, ani postępem prac przyjaciela, nad odbudową „behy". Nie odpowiadał na jego listy i telefony, żyjąc w stanie niezwykłego rozprężenia nerwów, żyjąc osobą pięknej Beaty...

Te przykre wspomnienia wyzwoliły w duszy Stanisława, przysypaną pyłem apatii, energię. Postanowił otrząsnąć się ze stanu biernego oczekiwania i zabrać się śmiało do dzieła. Musi odnaleźć Ludwika, odnaleźć „behę" i rzucić się na nowo w wir pracy, która pochłaniała go dawniej całkowicie. Tylko niewiele wolnych chwil mógł poświęcić Jadwidze, przy boku której szukał wytchnienia i spokoju.

d. c. n.

W poczekalni kina

Miłość marzycielska nie ma granic. Matka zawsze oddaje dziecku najlepsze kąski. Co lepsze, to dla dziecka. Co gorsze to dla siebie. Dowody miłości macierzyńskiej spotyka się na każdym kroku.

A oto jeszcze jeden taki obrazek.

Poczekalnia kina. Siedzi wdowa pani Pyskalska i jej córka Anielcia.

Anielcia jest od paru lat panną na wydaniu. Jej mama też do wzięcia.

Obok matki siada młodzieniec o dość miłej powierzchowności.

— Jak tu duszno — wzdycha pani Pyskalska.

— A tak. — Odzywa się młodzian. — Gorąco jak w Wenecji.

Anielcia ożywia się.

— Mamo — szepcze. — On był w Wenecji. Jakiś zamożny człowiek. To coś dla mnie.

— Dla ciebie, dziecko, dla ciebie — odpowiada szeptem pani Pyskalska i głośno zwraca się do sąsiada. — To pan był w Wenecji? No i jak tam się panu podoba?

— Nie nadzwyczajnie. Lepiej było pod księżycem. Dużo lepiej.

— Coo? Pan był pod księżycem?

— A tak. Przed Wenecją.

Panie patrzą zdumione.

—Mamo! — szepcze Anielcia. — To jakiś wariat. Odsuńmy się.

— Po co się zaraz odsuwać? Może to coś dla mnie będze. Wariata też sobie można wyleczyć. Zobaczę tylko, czy bardzo z nim źle.

I pani Pyskalska znów się zwraca do sąsiada.

— Długo pan był pod księżycem?

— Przeszło rok.

— A czym pan tam dojechał?

— Tramwajem.

Panna Anielcia ciągnie matkę za rękaw.

— Niech mama da spokój! Zupełny wariat!

— Nie szkodzi. Wyleczę go sobie. Podoba mi się nawet.

I pani Pyskalska dalej zabiera się do badania.

— A kina tam są?

— Gdzie?

— No pod księżycem?

Młodzieniec spogląda zdziwiony.

— Co pani szanowna wygaduje. Gdzie w knajpie kina „Pod księżycem" to knajpa. Rok tam byłem za kelnera. A teraz jestem w „Wenecji".

Panna Anielcia otwiera szeroko usta ze zdumienia.

— Mamo! —szepcze —to nie wariat. To coś dla mnie. Niech mnie mama puści na swoje miejsce.

— Dobrze, dziecko, dobrze — wzdycha ciężko pani Pyskalska.

Nowy zarząd

AUTOMOBILISTÓW ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

Na odbytym ostatnio posiedzeniu ukonstytuował się nowy Zarząd Automobilklubu Śląskiego w następującym składzie: prezes: b. Marszałek Sejmu Śl. Konstanty Wolny, I wiceprezes: gen. dyr. dr. Stanisław Wachowiak, II wiceprezes i skarbnik: gen. dyr. Jan Rzymełka, członkowie: gen. dyr. inż. Tadeusz Stałnikiewicz, dyr. Donat Croll — Frolewicz, inż. Tadeusz Ullman, inż. Eugioniusz Łopuszyński, adw. Paweł Kopocz.

Dotychczasowy Prezes Komisji Sportowej Automobilklubu Śląskiego G. dyr. Rzymełka J. ustąpił na własne życzenie z zajmowanego stanowiska, w jego miejsce wybrano dyr. Donat Chroll — Frolewicza.

—o—

X PIŁKA NOŻNA W STARACHOWICACH. W niedzielę odbył się mecz piłki nożnej między drużynami „Granat" (Skarżysko) a SK. Starachowice. Wynik meczu 1:1 (0:0). Widzów ok. 2000.

ZE SPORTU

Przed walkami finałowymi

o indywidualne mistrzostwo Polski w boksie

Niedzielne rozgrywki grupowe o mistrzostwo bokserskie Polski wyłoniły wszystkich finalistów o czym już pisaliśmy. Przyznać trzeba, że mimo wstrzymania się od startu wielu czołowych bokserów zestawienie zawodników w poszczególnych kategodiach do walk finałowych w Poznaniu, 24 — 25 bm. przedstawia się bardzo interesująco:

Do finaołwych walk staną następujące czwórki (nazwiska podajemy w kolejności szans jakie mają zawodnicy). W wadze muszej: Rundstein (W.), Lidtke (Pozn.), Pawlica (Śl.) i Stachurski (Lublin), w koguciej: Koziołek (P), Teddy (W), Jarząbek (Śl.), Zaleski (L), w piórkowej: Chrostek (Kr.), Piotrowicz (Biał.), Kowalski (Pom.), Krajewski (L), w lekkiej: Woźniakiewicz (Ł), Jaworski (Pom.) Błażejewski (W), Berg (Leg.), w półśredniej — Kolczyński (W.) Sipiński (P.), Mieczysławski (Kr.) i Kulczycki (L), w średniej — Pisarski (W.), Majchrzycki (P.), Bartosiak (Ł.), Woisck w półciężkiej (Ł.)), Franczak (L.), w ciężkiej — Piłat — Szymura (P), Doroba (W), Pietrzak (Śl.), Klimecki (P.), Mizerski (W), Kowalski (L.).

Jak widać z powyższego zestawienia startować będzie 8 zawodników z Lublina (same walkowery wobec niestawienia się pięściarzy Lwowa i Wołynia), 7 zawodników z Warszawy, 6 z Poznania, 3 ze Śląska, 3 z Łodzi, 2 z Krakowa, 2 z Pomorza i 1 z Białegostoku.

Otwarcie sezonu kolarskiego w Zagłębiu

Wyścig szosowy „Unii"

Jak pisaliśmy, w nadchodzącą niedziele tj. 18 bm. sekcja kolarska Unii otwiera sezon sportowy.

Program otwarcia przedstawia się następująco: w dniu 18 bm. o godz. 8 zbiórka kolarzy na stadionie „Unii", po czym po raporcie nastąpi defilada ulicami miasta. Defilada przejedzie ulicami: Aleją, Piłsudskiego, 3-go Maja, Żeromskiego, Orlą, Będzińską, gdzie nastąpi start do wyścigu, organizowanego z okazji otwarcia sezonu.

Wyścig ten odbędzie się na trasie Sosnowiec — Małobądz — Będzin — Łagisza — Sarnów i z powrotem, razem około 30 km. Startują dwie kategorie kolarzy, a to licencjowani i niestowarzyszeni na tej samej trasie, przy czym kolarze licencjowani startują pierwsi, a niestowarzyszeni w 10 minut za nimi. Start wyścigu o godz. 10 rano. Wpisowe dla kolarzy niestowarzyszonych wynosi 50 groszy. Zapisy przyjmuje się codziennie na stadionie „Unii". W obydwuch biegach przewidzianych jest szereg nagród. Wyścig zapowiada się ciekawie, będzie to bowiem pierwsza próba sił po martwym dla kolarzy sezonie zimowym.

—o—

Charlton Athletic zwycięża

REPREZENTACJĘ FRANCJI 5:2 (2:2).

W niedzielę rozegrano w Paryżu międzynarodowy mecz piłkarski w miejsce odwołanego z przyczyn politycznych meczu Włochy — Francja, pomiędzy drużyną angielską Charlton Athletic a reprezentacją Francji.

Zwyciężyli Anglicy w stosunku 5:2 (2:2). Bramki dla Anglików strzelili Tedman (3) i Welsch (2), dla Francuzów zaś Veloante i Fructouso.

Wyścigi konne
W KATOWICACH.

W niedzielę 25 t.m. rozpoczyna Towarzystwo Wyścigów Konnych Ziem Zachodnich t. z. sezon wyścigów konnych z totalizatorem w Katowicach na torze w Brynowie. Na tor przybyły już konie szeregu stajen wyścigowych:

We wtorki i piątki odbywają się galopy koni po zielonym torze, z których wywnioskować już można jak konie danej stajni przezimowały i w jakiej są kondycji.

Gonitw rozgrywanych będzie po 6 do 7 dziennie — program ułożony, że wszystkie konie mają wyrównane szanse zdobycia nagrody przez co wyścigi zapowiadają się ciekawie co wpłynie również na wypłaty w totalizatorze.

× **ZAWODY PING — PONGOWE.** Drużyna ping — pongowa KAT. Stow. Młodz. Męskiej oddz. Stary — Sielec rozegrała mecz finałowy w ping — ponga z RIOK. Sosnowiec. Wyniki. rezerwa 4.1, i pierwsza drużyna 4:1 dla KSMM. Stary—Sielec.

Wobec wielkiego napływu zamówień na imbryki elektryczne fabryka porcelany, u której zamówiliśmy serwisy do herbaty na bezpłatne premie, nie jest w stanie wykonać wszystkich naszych zamówień na czas.

W związku z powyższym komunikujemy że dostawa imbryków ulegnie zwłoce do dwóch tygodni, za co naszych P. T. Odbiorców najmocniej przepraszamy.

Elektrownia Okręgowa
w Zagłębiu Dąbrowskim, S. A.

PRZETARG
ZARZĄD MIEJSKI W CZELADZI

niniejszym ogłasza przetarg publiczny na rozbudowę sieci wodociągowej w mieście Czeladzi. Plany i podkładki kosztorysowe, oraz bliższe informacje o warunkach przetargu można otrzymać w godz. urzędowych w Biurze Zarządu Miejskiego. Termin składania ofert upływa o godz. 12-tej w dniu 28 kwietnia br. Oferty należy składać w kopercie zapieczętowanej i z napisem „Oferta na rozbudowę wodociągu w mieście Czeladzi".

Zarząd Miejski zastrzega sobie wolny wybór oferenta

BURMISTRZ M. CZELADZI
(—) H. BRUDNICKI

ZAPOWIEDŹ. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1 cukiernik Lajbuś Meryn, stanu wolnego, zamieszkały w Katowicach I, ulica Wandy 5-a, syn kupca Chaima Meryna i żony jego Chaii Rojży z domu Fiszel, oboje zamieszkałych w Będzinie, 2. niezamężna Fajgla Różańska, zamieszkała w Katowicach I, ulica Andrzeja 5, córka kupca Szaii Różańskiego zamieszkałego w Będzinie i zmarłej żony jego Ajdli Brauny z domu Lewkowicz, ostatnio zamieszkałej w Będzinie, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Katowicach i w „Expresie Zagłębia". Ewentualne przeszkody co do zawarcia tego małżeństwa należy natychmiast podać do wiadomości niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego. Katowice, dnia 12 kwietnia 1937 r. Urzędnik stanu cywilnego w zastępstwie (podpis nieczytelny).

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.